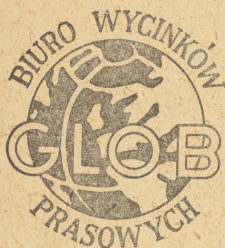


2



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

KURIER POLSKI

A

00-018 Warszawa, ul. Hibnera 11

wydanie

3 2

8 -02-78

Nr z dn.

Nr 32

TEATR

Zabawny temat

BOZYSZCZE kobiet” Neila Simona, grane w Teatrze „Kwadrat” w tłumaczeniu Miry Michałowskiej, reżyserii Edwarda Dzięwdowskiego i scenografii Mariana Stańczaka jest już trzecią sztuką tego autora w tym teatrze w opracowaniu tegoż reżysera.

Simon jest popularnym amerykańskim dramaturgiem, cieszącym się wzięciem na Broadwayu w Nowym Jorku. Tak opanował umiejętność zabawienia widowni, a jednocześnie psychologii szarego człowieka, że mimo chwytów farsowych przynajmniej pono jego sztuki kom range tragikomedii. Na nasze środkowo-europejskie gusty są to jednak po prostu komedylki.

W „Bożyszczu kobiet” pięćdziesięcioletni facet o pospolitej drodze życia postanawia zrekompensować sobie dotychczasowe ograniczenia jakąś przygodą erotyczną. Można to tłumaczyć tzw. klimakterium u mężczyzn, rzeczywistość bardzo pospolitą u pięćdziesięcioletków. Ale bohater sztuki, właściciel sklepu rybnego, nie ma zaprawu uwodzieleńskiej. Mimo łatwości pierwszych kroków, drugi krok nie udaje się. W pierwszym akcie młoda dziewczyna zanudza zwierzeniami. W drugim akcie wpada w szpony istotki, która z kolei chce o sobie opowiedzieć wszystko co trzeba i nie trzeba, i także nie dochodzi do czynu. W trzecim natrafia na kobietę dojrzałą, z prawdziwym, bo kobiecym klimaksem, która chce na siebie

sobie zaniedbywanie przez męża jakąś przygodą. Ale także z tej przygody, z obu stron obmyślanej z premedytacją, nie nie wychodzi. „Bożyszczu kobiet” wróci do swego sklepu i do swojej żony, do której, właśnie nie może się dodzwonić. Czyżby ta porządna osoba robiła w tym czasie to samo co on, z powodzeniem czy bez powodzenia? Na to nie daje odpowiedzi spadająca kurtyna.

Jak potraktować tak prosty temat? Ano, zagrać jak najsprawniej, wykrzystując kontrasty. Włec wcielający się w uwodziciela na siłę Dziewoński gra w kolejnych aktach tę samą wprawdzie osobę, ale postawioną w trzech zasadniczo sprzecznych sytuacjach. Jest dostatecznie popularny, by jego zagrywki budziły odzew widowni. Joanna Jędryka, w dziewczynie niecierpliwiejszej się oczekiwaniem na fakt, postarała się o prawdopodobieństwo postaci. Halina Kowalska w roli rozgadanej osobki, dla której erotyka jest tylko szczeblem do, nierealnej zresztą, kariery, znakomicie naśladowała kobietkę o ptasim mózdzku.

Role partnerki w trzeciej niedoprogdzie czyli owej pani starającej się także na siłę o romans, Barbara Rylska wypełniła wystudiowaniem każdego odzuchu i odczucia się. Choćby dla tej jednej kreacji warto pójść na przedstawienie i, pozostać na nim do końca. Rzecz będąca zabawnym tematem dla artystów, dzięki niej osiąga ciekawo efekty.

JERZY ZAGÓR